

Niemieckie dzieci mają sprzątać u uchodźców?

29 października 2015

Niemiecka szkoła chce zmusić dzieci do gotowania i sprzątanania dla ubiegających się o azyl. Rodzice zgłosili protest. Uczniowie z Lubeki w Niemczech będą pracować w kuchni i zmieniać pościel w pobliskim ośrodku dla uchodźców w celu zdobycia "praktycznego doświadczenia zawodowego". Trzynasto- i czternastolatkowie mają wykonywać tę pracę w godzinach od 8.30 do 13.30. Rozzłoszczona matka jednego z uczniów udostępniła list informujący o kontrowersyjnym projekcie na „Facebooku”. Kobieta napisała: „Zdecydowanie nie jestem hejterką i jestem naprawdę tolerancyjna, ale posunięto się za daleko. Czy w Lubece nauczają się w szkołach nowego przedmiotu o nazwie „służebność”?”. Jej post osiągnął 2300 udostępnień i wywołał 1000 komentarzy – jeden z użytkowników porównywał projekt nawet do niewolnictwa. Inny pisał, żeby uchodźcy „sprząтали swój bałagan własnymi rękami”, zamiast zaprzęgać do tego dzieci. Szkoła miała powyższy pomysł, ponieważ niektórzy z uchodźców do niej uczęszczają, donosi portal „Breitbart London”. Wiele miast i miasteczek niemieckich próbuje na różne sposoby sobie poradzić z napływem imigrantów. Wicekanclerz Sigmar Gabriel przyznał we wrześniu, że kraj jest „na granicy swoich możliwości”. Ostatnio setki ubiegających się o azyl czekały na rejestrację z powodu nawału zgłoszeń w głównym ośrodku dla uchodźców w Berlinie. Grupa około dwudziestu Syryjczyków pozwała rząd niemiecki, ponieważ musieli czekać na rejestrację ponad tydzień. Dopóki uchodźcy nie wypełnią dokumentów, nie mogą mieć dostępu do rządowych schronisk uchodźców ani do świadczeń.[E]

Zamiast 2,3 mld euro, zgodnie z ustaleniami ostatniego szczytu UE, na razie udało się zebrać niecałe pół miliarda. A liczba uchodźców przybywających do Europy nadal rośnie. Tylko do Słowenii w ubiegłym tygodniu przejechało blisko 60 tysięcy

osób. Austria ogłosiła o zamiarze zbudowania muru wzdłuż granicy ze Słowenią, aby osłabić napływ imigrantów, poinformowała agencja France Presse powołując się na wypowiedź ministra spraw wewnętrznych Austrii Johanna Mikle-Leitnera.[SN]

Austria zamierza zbudować mur wzdłuż granicy ze Słowenią, aby osłabić napływ imigrantów – podaje agencja France Presse powołując się na oświadczenie minister spraw wewnętrznych Austrii Johann Mikl-Leitner. „Robi się to w celu zapewnienia porządku, kontrolowanego wjazdu na terytorium naszego kraju, nie chodzi o zamknięcie granicy” – poinformowała Mikl-Leitner na antenie Telewizji 01. Szefowa MSW nie sprecyzowała, kiedy może rozpocząć się budowa muru.[SN]

Wśród imigrantów tymczasowo rozmieszczonych w obozie dla uchodźców w chorwackim mieście Opatovac w pobliżu granicy z Serbią natrafiono na długowieczną kobietę. W poszukiwaniu lepszego życia na drodze do Europy Zachodniej natrafiono na 105-letnią obywatelkę Afganistanu Bibihal Mirzayev, powiedział rzecznik policji w prowincji Vukovar-Sremska Chorwacji Domagoj Djigumovic. Według niego kobieta przybyła we wtorek z terytorium Serbii w grupie innych imigrantów. „Razem z 15 innymi członkami rodziny ona pokonała z Afganistanu trudną drogę w poszukiwaniu szczęśliwego życia w Szwecji” – powiedział. Po rejestracji w obozie dla uchodźców kobieta i jej krewni będą mogli kontynuować swoją drogę.[SN]

Jak podało we wtorek wieczorem MSZ Chorwacji, w obozie znajduje się 1798 osób. Łącznie przez terytorium Chorwacji przeszło już 266 tysięcy 265 uchodźców od początku kryzysu migracji, który tutaj jest liczony od 15 września, kiedy to Węgry zamknęły granicę z Serbią i trasa migrantów przesunęła się na bok w stronę Chorwacji. Na tym tle w Starym Świecie brzmią coraz bardziej agresywne wypowiedzi polityków. Według przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska obecna sytuacja zagraża istnieniu Unii Europejskiej. „Kryzys migracyjny, z którym teraz zderzyła się Unia Europejska, jest

być może największym wyzwaniem od dziesięcioleci. Nie mam wątpliwości, że może wstrząsnąć on podstawami Unii Europejskiej. W szczególności zniszczyć nasze osiągnięcia, takie jak porozumienie z Schengen” – powiedział Donald Tusk.[SN]

Zagrożone są również tak zwane europejskie wartości. Belgia chce zobowiązać uchodźców do noszenia identyfikatorów, co wywołało ostrą krytykę obrońców praw człowieka. Przypomnieli oni o znakach identyfikacyjnych dla przedstawicieli niechcianych grup etnicznych, które istniały w nazistowskich Niemczech. W europejskich miastach odbywają się akcje „za” i „przeciw” imigrantom. Burzą się sami uchodźcy. Nie są zadowoleni z warunków życia: oni uciekli przed wojną i mieli nadzieję na świetlaną przyszłość, którą obiecano im w sieciach społecznościowych. Ale w rzeczywistości sytuacja jest inna: na Bałkanach, na przykład, muszą spać w szczerym polu. Uchodźców przyciągają przede wszystkim Niemcy. Tam zasiłki są wyższe niż, powiedzmy, na Łotwie. Nawet kanclerz Angela Merkel radośnie wita gości. Nawet zgadza się na selfie. Oczywiście Wielka Brytania również nie jest najgorszą wysepką szczęścia. Ale znacznie trudniej jest się tam dostać. Także pod względem bezpieczeństwa Zamglony Albion nie wygląda jak raj. Tylko w ubiegłym roku poziom przestępczości na tle islamofobii wzrósł o 70%. Ponad połowa ofiar to kobiety w tradycyjnym muzułmańskim nakryciu głowy.[SN]

Według sondażu dwie trzecie ludności Europy Wschodniej i Południowej jest przeciwna napływowi imigrantów. W krajach zachodnich obraz przedstawia się nieco inaczej – tam jak wcześniej ponad połowa ludności uważa, że w tych okolicznościach konieczne jest, aby pomóc uchodźcom i okazać humanizm. Chociaż także tam coraz więcej ludzi jest niezadowolonych z polityki „szeroko otwartych drzwi” dla uchodźców – mówi profesor katedry prawa europejskiego na MGIMO Nikołaj Topornin. „Zarówno ludność, jak i kierownictwo Unii Europejskiej nie są przygotowani do takiego napływu uchodźców.

Każdego roku Europa przyjmuje około 250-300 tysięcy uchodźców z całego świata. Ludzie są na to gotowi, gotowe są władze imigracyjne, istnieje infrastruktura i są na to pieniądze. Ale gdy nadszedł taki niekontrolowany potok, jak teraz, a liczba przekracza już 600 tysięcy osób, to już poważnie narusza interesy Europejczyków. Przy tym małe kraje same nie radzą sobie z tym zalewem, dlatego biją na alarm” – stwierdził ekspert.[SN]

Młodzi europejczycy nie chcą uznać przykazania „kochaj bliźniego swego” i wolą zdystansować się od flagowych sloganów UE. Liczne szczyty i plany rozwiązania kryzysu migracyjnego na razie nie przyniosły odczuwalnych rezultatów. Na zimę wszystkich tych, którzy dotarli do „stałego lądu” zdecydowano zostawić na miejscu przyjazdu. I tak już powoli podzielić na grupy. Kto z Syrii – zapraszamy! Ale tylko na chwilę. Reszta zostanie uznana za imigrantów ekonomicznych i wysłana do ich ojczyzny. Skuteczność tego planu poznamy na wiosnę. Ale biorąc pod uwagę przybywanie nowych uchodźców sama Grecja do końca zimy może pęknąć od napływu uchodźców. A niektórzy członkowie Unii Europejskiej wydaje się, że są naprawdę gotowi do ucieczki.[SN]

Według ankiety przeprowadzonej w ramach projektu „Sputnik.Opinie” przez brytyjską firmę badawczą Populus w Stanach Zjednoczonych i Europie dla międzynarodowej agencji informacyjnej i radia Sputnik ponad połowa respondentów (51%) uważa, że rządy ich krajów nie powinny przyjmować uchodźców. Największa liczba respondentów, którzy uważają, że rządy ich krajów powinny przyjmować uchodźców, mieszka w Niemczech – 58%, a najmniej w Czechach – 17%.[SN]

Zastępca dyrektora Rosyjskiego Instytutu Studiów Strategicznych, politolog Michaił Smolin uważa, że wysoki odsetek respondentów w Niemczech, którzy opowiadają się za przyjęciem uchodźców, jest głównie z powodu lepszego przystosowania kraju do przyjęcia imigrantów. „Stosunkowo korzystny jak na razie odbiór w Niemczech imigrantów raczej

mówi o tym, że kraj jest znacznie większy, niż na przykład mała Republika Czeska i w większym stopniu zdolny do przyjęcia dużej liczby imigrantów – to z jednej strony. Z drugiej strony myślę, że w tych 58%, które ze spokojem odnoszą się do imigrantów, jest wysoki odsetek ludzi, którzy są pod wpływem propagandy, że obowiązkiem Niemiec jest przyjęcie imigrantów u siebie w ojczyźnie. Większość Niemców czuje takie egzystencjalne poczucie winy za to, co się dzieje na świecie” – powiedział. Ważną rolę, jego zdaniem, odgrywa tu fakt, że Niemcy czują się winni za procesy zachodzące na świecie. „Ponadto Niemcy są krajem, który ma, powiedzmy w ten sposób, rozwinięte poczucie winy, które jest często wykorzystywane w propagandzie, w tym także odnośnie imigrantów. Większość Niemców czuje takie egzystencjalne poczucie winy za to, co się dzieje na świecie. Dlatego wielu Niemców jest gotowych pomóc imigrantom” – powiedział. Jednocześnie negatywny stosunek do imigrantów w małych krajach Europy Wschodniej tłumaczy on tym, że tam wcześniej niż w Niemczech odczuli na sobie ich napływ. „Wydaje mi się, że małe kraje raczej w pełniej mierze zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa i kontrproduktywności jednorazowego przyjęcia dużej liczby imigrantów na swoje terytorium. Są to ludzie z innej kultury, wiele z nich ma korzenie formacji wojskowych z krajów, z których oni uciekli. Dlatego liczba wypadków rośnie. Wydaje mi się, że tutaj różnica wynika akurat z tego, że główna fala jeszcze nie dotarła do Niemiec, a imigranci w większości nadal są w Bośni, na Węgrzech, w krajach na drodze do Niemiec” – uważa politolog. Jednocześnie Michaił Smolin nie wyklucza, że w przyszłości stosunek mieszkańców Niemiec wobec uchodźców może zmienić się na gorsze. „Myślę, że jeśli fala imigrantów wzrośnie, to także w Niemczech wywoła to podobne protesty, jak w krajach, przez które dzisiaj kieruje się ten strumień. Niemcom pozostaje jeszcze odczuć w przyszłości rzeczywisty napływ imigrantów i ich rolę w nowym życiu kraju” – podsumował.[SN]

W środę włoski sąd odrzucił wniosek o ekstradycję do Tunezji

aresztowanego Marokańczyka, oskarżonego o współudział w ataku terrorystycznym na tamtejsze muzeum. Sąd uzasadnił swoją decyzję tym, że w Tunezji oskarżonemu grozi kara śmierci. Abdelmajid Touil, który przybył do Włoch na łodzi z imigrantami, oskarżony jest o zapewnienie wsparcia logistycznego dla dwóch bandytów, którzy zaatakowali Muzeum Narodowo Bardo zabijając 22 osoby. Oskarżony w czasie ataku przebywał we Włoszech i twierdzi, że jest niewinny. Sąd stwierdził, że „ryzyko kary śmierci zapobiega jego ekstradycji” i może on być sądzony we Włoszech. „Dwustronna umowa Włoch i Tunezji nie przewiduje mechanizmu zamiany wyroku śmierci na karę więzienia” – powiedział Canzio Giovanni, prezes sądu w Mediolanie. Dodał, że władze Tunezji nie złożyły żadnych gwarancji, że kara śmierci nie zostanie wykonana. Włoski sąd potwierdził, że oskarżony Marokańczyk nadal podlega śledztwu dotyczącemu międzynarodowego terroryzmu. Odpowiedzialność za atak na tunezyjskie muzeum wzięło na siebie tzw. Państwo Islamskie. Dwóch terrorystów zastrzeliło 21 turystów i policjanta, zanim zostali zabici przez policję. Ta sama grupa wzięła na siebie odpowiedzialność za atak na Tunezyjskiej plaży, gdzie bandyta zastrzelił 38 turystów. Tunezja zмага się z dżihadystami od rewolucji w tym kraju w 2011 roku. W atakach dżihadystów zginęło kilkudziesięciu żołnierzy i policjantów. Były one przeprowadzane głównie przez północnoafrykańskie odnogi Al-Kaidy.[A]

Źródła: Euroislam.pl [E], pl.SputnikNews.com [SN], Autonom.pl [A]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net